

dobrowolnie przyjętą) to konstatujemy, że w każdej zbiorowej pracy jest ona czynnikiem pierwszorzędnej wagi. Nawet z punktu widzenia utylitarne go, gwarantującego rozwój jakiegokolwiek organizacji, ofiara członków jest konieczna i tego dowodzić nie potrzebujemy, każda bowiem praca ludzka połączona jest z wysiłkiem i ofiarą. Im większy będzie kapitał złożony w organizację w formie ofiary, tem silniejszy będzie jej ruch na zewnątrz. Wnikając w ducha wielkiej organizacji, którą jest Kościół Katolicki, widzimy, że siłą jego jest praktyka ofiary. Poczucie to wpaja Kościół w umysły swych dzieci.

Każde państwo wymaga od swoich obywateli pewnej sumy ofiar, a nieraz narzuca je z całą bezwzględnością w imię dobra powszechnego. W organizacjach, skupiających ludzi o poziomie kulturalnym mniej więcej równym, nie może być mowy o wymuszonej na nich ofierze. Znając ducha organizacji i jej ideowy kierunek, członkowie nastawieni są odpowiednio i wnoszą swoją dobrą wolę służenia jej w miarę sił swoich. Jak wygląda jednak ta dobra wola w licznych naszych organizacjach? Jak często zdaje się członkom, że robią łaskę swojej organizacji, jeżeli dadzą się uprosić na stanowisko, wymagające poświęcenia ze swego czasu i osoby?

Stoimy pod znakiem hasła: „Instaurare omnia in Christo“ i obowiązane jesteśmy do naprawienia i odnowienia wszystkich stosunków społecznych, nie siłą bomb i bagietów, ale siłą własnego naszego ducha. Platforma organizacji katolickich, jest z pewnością najlepszą do wyrobienia ducha poświęcenia i ofiary, jeżeli każdy członek zabierze się do gruntownej reformy samego siebie przez zgłębienie znaczenia ofiary i korzyści, które sam z nich czerpać może. Samo się przez się rozumie, że wola do przeprowadzenia takiej wewnętrznej reformy wypływać może jedynie, z umiłowania idei, dla której się pracuje. Czy to wszystko? Pozostaje jeszcze jeden ważny czynnik podstawowy dla osiągnięcia dobrych wyników pracy zbiorowej. Mianowicie, ustosunkowanie się członków między sobą. Znamy przykłady wielkich i świętych ludzi, którzy za życia zapoznawani byli. Dziwimy się temu, a jakże często zdarza się w organizacjach, że członek najwyżej stojący du-

chowu, pomijanym bywa, a nawet odnosi upokorzenia ze strony swoich współtowarzyszów mniej wyrobionych, ale posiadających zewnętrzne awantaże. Przecenianie swoich zdolności, czy też zazdrość, mająca swoje źródło w zarozumiałości, odsuwają nas od tych, którzy skromnością i pokorą się odznaczają. Jakże takie wynoszenie się nad bliźnich powstrzymuje nas na drodze do doskonałości, niwecząc zasługi prac naszych w oczach Boga?

Niełatwo jest czasem, nie dać poznać po sobie, że ktoś nas męczy, że nam jest niesympatyczny, albo, że nas razi brakiem zewnętrznych form, ale w takich wypadkach przewyciężenie tych odruchów wyrobi w nas dyscyplinę moralną i będzie dobrym ćwiczeniem się w cnocie.

Dzieło Odkupienia dokonało się przez cierpienie i ból Jezusa. Najświętsze i najniewinniejsze Serce Boga-Człowieka wyniszczone zostało na zadośćuczynienie za nieskończoną obrazę Majestatu Boga. Nasze ludzkie, niegodne serce, może w zjednoczeniu z Sercem Jezusa, zadośćuczynić, przebłagać i upraszać Ojca naszego niebieskiego, bólem własnego ducha i ciała. I to jest właśnie nieskończenie wielką łaską Serca Bożego, że pozwala nam mieć udział w Swoich cierpieniach, nie tylko dla pozyskania korzyści duchowych dla nas samych, ale także dla całego wojującego i cierpiącego Kościoła.

Z miłością i cierpliwością dźwigany krzyż i ból, podzielony z Jezusem i Matką Jego najświętszą, ofiarowany za przestępstwa i złości braci naszych, za Kościół wojujący i cierpiący, to jest Apostolstwo cierpienia. Marja, Matka nasza, jest Królową Apostołów, ale zanim ten tytuł posiadała, była Królową Męczenników. Życie Jej całe jest apostolstwem cierpienia, bo Serce Jej niepokalane przepełnione morzem boleści, których nigdy zgłębić nie potrafimy, najściślej połączone z Sercem Jej Boskiego Syna, nieustannie ofiarowało się za ludzkość.

Od nas dzieci Swoich, oczekuje Matka Jezusa, spełnienia zadania naszego kobiety-sodaliski, t. j. wybitnego członka Kościoła św. przez apostolstwo: modlitwy, słowa, czynu i cierpienia.

*Rozalia Żółtowska
(z Sodal. Poznańskiej).*

ŚWIĘTOŚĆ DNIA POWSZEDNIEGO

Przychodzą na nas czasem chwile, gdy na- głe po wysłuchaniu jakiegoś głębokiego kazania czy nauki rekolekcyjnej, lub gdy usłyszmy o wielkich czynach z miłości Bożej spełnionych, budzi się w nas tęsknota nieprzezwy-

ciężona, przemożna do wielkości, do poszukiwania i czynienia w życiu tego, co wielkie, co nieprzeciętne i niepowседневne.

Nasze codzienne życie wydaje się nam małe, szare, bezsensowne.